Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 19 kwietnia 1929. Nr. 16.

Oszustwo jako metoda walki politycznej.

Wedle obowiązującego u nas w Małopolsce kodeksu karnego, popełnia oszustwo ten, kto podstępnemi przedstawieniami albo czynnościami wprowadza drugiego w błąd, skutkiem czego ktoś, czy to państwo, gmina lub inna osoba ponieść ma szkodę na swojej własności, albo innych prawach, a to bez względu na to, czy sprawca dał się do tego skłonić chciwością, namiętnością, albo wogóle jakimkolwiek zamiarem ubocznym.

Naprowadzamy brzmienie przepisu karnego o oszustwie dlatego, bo nasi przeciwnicy polityczni, a zwłaszcza rzekomi przedstawiciele ortodoksji, posługują się w walce przeciwko nam czynami, których znamiona pokrywają się prawie w zupełności z pojęciem oszustwa wedle kodeksu karnego.

Wiadomą jest rzeczą, że pobożne i ortodoksyjne sfery ludności żydowskiej nie przedstawiają jednolitej grupy lub stronnictwa o wyraźnych tendencjach, a w szczególności o tendencjach politycznych, — jest też rzeczą notoryjną, że owe sfery ludności nie uznają jako swych przedstawicieli tych korsarzy politycznych, którzy wobec władz żyrują się jako ich przedstawiciele.

Szerokie warstwy religijnych Żydów nie mają nic wspólnego z owymi „prowodyrami", którzyby koniecznie tym sferom chcieli przewodzić, a którzy jednak dla potrzeb, a w szczególności potrzeb religijnych tych sfer nie mają żadnego zrozumienia.

Przeprowadzone w ostatnich czasach wybory do ciał ustawodawczych, samorządowych i do kahału wykazały całkiem niedwuznacznie, że owi rzekomi „prowodyrzy" ortodoksyjni chcieliby handlować głosami ortodoksów, którymi rozporządzać nie mogą, oraz że wprowadzają w błąd tych, którzy zaufali zapewnieniom ich o swym wpływie wśród ortodoksji.

Dla przykładu przytaczamy kilka takich wypadków.

Gdy rozpisano wybory do sejmu ustawodawczego w r. 1922, owi „prowodyrzy" ortodoksji namówili śp. Dra Tertila do zgłoszenia swej kandydatury, przyczem zapewniano Dra Tertila, że wszystkie głosy żydowskie, a w szczególności głosy ortodoksów żydowskich padną na jego listę.

Daremnie usiłowali sjoniści przekonać śp. Dra Tertila, iż nie może liczyć na głosy żydowskie, — prośby sjonistów, aby nie narażał swego stanowiska jako burmistrz, nic nie pomagały, bo rzekomy przywódca ortodoksów p. Dr Silbiger przyrzekł solennie burmistrzowi, iż rozporządza wszystkimi głosami żydowskimi i że wybór burmistrza na posła do sejmu jest zapewniony.

Cóż jednak okazała rzeczywistość?

Wynik wyborów potwierdził w zupełności przewidywania sjonistów, albowiem burmistrz jako kandydat sejmowy, cieszący się zresztą wielką i zasłużoną popularnością wśród ludności Tarnowa, otrzymał zaledwie kilkaset głosów, w czem co najwyżej kilkadziesiąt głosów żydowskich.

Przykrości, połączone z wynikiem tych wyborów miał do zawdzięczenia śp. Dr Tertil jedynie „przywódcy" ortodoksów p. Drowi Silbigerowi, który łudząc siebie i drugich, chciał oczywiście dla swych celów politycznych przysłużyć się śp. Dr. Tetilowi.

Tragedja ostatnich lat śp. Dra Tertila powinna była być ostrzeżeniem dla miarodajnych sfer, iż ten „polityk" reprezentuje tylko siebie samego i drobną klikę kilkunastu osób i że jakieś pertraktacje z nim w imieniu ortodoksji nie mogą przynieść żadnego konkretnego rezultatu, oraz że politycznie straconym jest ten, kogo Dr Silbiger bierze w swoją obronę.

P. Dr Silbiger ofiaruje bowiem swym kontrahentom towar, którym nie dysponuje i dysponować nie może.

Ale wypadek z p. Drem Tertilem poszedł w zapomnienie i przy następnych wyborach sejmowych p. Dr Silbiger zapewniał znowu sfery miarodajne, że przy tych wyborach napewne już może dysponować głosami żydowskimi.

Ale i te drugie wybory wykazały, że mimo wszystkich odezw rabinów i ogromnej agitacji lista ortodoksyjna uzyskała znikomą ilość głosów.

Tak to rzeczywistość i suche cyfry zadają kłam zapewnieniom rzekomych prowodyrów ortodoksji o wpływie ich w ulicy żydowskiej.

Te cyfry i rezultaty przeprowadzonych wyborów są tak wymowne, że żadne gołosłowne zapewnienia wobec władz nie mogą zmienić istotnego stanu w nastrojach ulicy żydowskiej i dlatego też ludzie trzeźwo myślący nie dają więcej na ślepo wiary zapewnieniom samozwańczych prowodyrów ortodoksji.

W ostatnich czasach kwestja wpływów, jakiemi rozporządzają poszczególne żydowskie stronnictwa polityczne, stała się znowu aktualną, bo z jednej strony są w toku przygotowania do wyborów Rady gminnej, a z drugiej strony z powodu nieuchwalenia budżetu powtórne wybory do kahału są na widowni.

W jednym i drugim wypadku życzliwość władz nadzorczych jest rzeczą bardzo cenną i dlatego też wspomniani prowodyrzy ortodoksji chcieli przekonać władze nadzorcze o swej legitymacji do reprezentowania sfer ortodoksyjnych. I tu dochodzimy do ostatniego ich czynu, który zupełnie się nakrywa z pojęciem oszustwa.

Trzej panowie, znani zwolennicy p. Dra Silbigera, ułożyli pismo, w którem wymienili 14 nazwisk chasydów i to takich, którzyby mieli prawo reprezentowania sfer ortodoksyjnych we wszystkich sprawach.

Piętnaste nazwisko było opuszczone i miało być

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnym Panom: **Prof. Rudkowskiemu z Krakowa**, drowi Leonowi **Schützerowi**, drowi Marcinowi **Blochowi**, drowi Chaimowi **Weissowi**, drowi **Walkerowi** za szczęśliwe przeprowadzenie operacji i skuteczne wyleczenie, oraz **siostrom pielęgniarkom** szpitala żydowskiego, za staranne pielęgnowanie naszego męża i ojca Leona Rachmila wyraża tą drogą serdeczne podziękowania RODZINA

dopisane dopiero wówczas, gdy pismo zostanie podpisane przez wszystkich rabinów tarnowskich.

Czyje nazwisko miało być dopisane — tego każdy się domyśli.

Jako do pierwszego wspomniani wyżej ortodoksi udali się do pewnego rabina, cieszącego się znacznemi wpływami w klauz.

Rabin zapytał się owych delegatów, jaki właściwie ma cel odnośne pismo, na co ci odpowiedzieli, że wymienieni na liście chasydzi mają zbierać fundusze na akcję paschalną, a podpis rabina ma ich do tego upoważnić i stanowić dla ogółu żydowskiego zachętę do poparcia owej filantropijnej akcji.

Na skutek tych zapewnień rabin ów podpisał przedłożony mu dokument.

Zbieranie dalszych podpisów rabinackich natrafiało już na poważniejsze przeszkody, a w międzyczasie dowiedział się ów rabin, że zapewnienia tych panów odnośnie do celu podpisanego przez niego dokumentu nie są zgodne z prawdą i że dokument ten ma być legitymacją wobec władz, uprawniającą wymienionych w tym dokumencie do zastępowania ludności ortodoksyjnej we wszystkich jej sprawach.

Słuszne więc było oburzenie tego rabina, gdy dowiedział się o tych wszystkich machinacjach, na podstawie których wyłudzono jego podpis i dokument został na żądanie rabina zwrócony i potargany.

Tak spaliła na panewce ostatnia działalność rzekomych prowodyrów chasydzkich, usiłujących fałszywemi przedstawieniami wprowadzić w błąd rabinów i władze ze szkodą oczywiście dla ludności żydowskiej.

Takiemi zatem „wybrednemi“ metodami usiłuje zwalczać sjonistów nie mająca w ulicy żydowskiej żadnego znaczenia, ani żadnego wpływu grupka chasydów, na czele której stanął pobożny Żyd — Dr Silbiger.

g.

Dlaczego płacimy wygórowane podatki...

Zdawałoby się, że nad wyraz ciężkie obecne położenie kupiectwa w Polsce i wyłaniający się z tego powodu kategoryczny z względów samozachowawczych imperatyw utworzenia wspólnego, jednolitego obronnego frontu całego kupiectwa przeciw nieprzychylnym mu wpływom i zakusom, zatrze i zniweluje dyssonanse i rozbieżności w poglądach, mających swe źródło nieraz w różnicach dzielnicowych, narodowościowych i wyznaniowych.

Zdawałoby się również, że ugoda i porozumienie, osiągnięte między kupiectwem żydowskiem i polskiem przy niedawno temu przeprowadzonych wyborach do Izb handlowych i przemysłowych — przyczem kupiectwo żydowskie dużą okazało ustępliwość i ofiarność — będzie niejako kamieniem węgielnym, położonym pod gmach zgody i współpracy twórczej.

Rzeczywistość stale temu jednakowoż przeczy. Z początku grudnia ub. roku miało całe kupiectwo w Polsce urządzić wielki wiec protestacyjny przeciwko nadmiernym i niszczącym nas wszystkich podatkom. Kupiectwo wielkopolskie nie chciało jednakowoż razem z kupiectwem żydowskiem, z innych dzielnic się rekrutującem, wiecować, w następstwie czego odbyły się w Warszawie w jednym i tym samym dniu aż trzy wiece kupieckie. Czy takie rozdrobnienie akcji, takie osłabienie wspólnego frontu dla sprawy było korzystnem — jest więcej niż wątpliwem.

Jako dalszy znamienny objaw niezmienionej jeszcze dotychczasowej mentalności kupiectwa wielkopolskiego, tej twierdzy niepojednawczości i separatyzmu dzielnicowego, może posłużyć następujący ustęp z referatu dyrektora Związku Tow. kupieckich w Poznaniu, p. Br. Sikorskiego, wygłoszonego na zjeździe delegatów tegoż Związku dnia 1 kwietnia b. r. w Poznaniu. Po omówieniu ciężkich warunków, w jakich znalazło się kupiectwo nasze po odzyskaniu niepodległości państwowej, wywodzi p. S.:

„...Może najcięższem była ogólna psychoza antykupiecka, którą żywiło całe prawie społeczeństwo, na co między innemi dwie złożyły się przyczyny. Raz dzielnica nasza siłą rzeczy coraz silniej zapełniać poczęły żywioły przedewszystkiem małopolskie, którym istota handlu i kupiectwa polskiego była nietylko obca, ale, znając ją tylko jako żydowską, identyfikowały handel i kupiectwo obce, a więc żydowskie i jego metody z chrześcijańsko-polskim, uczucia swej niechęci, nieufności, przenosząc na tutejsze rdzennie rzetelne, sumienne i uczciwe kupiectwo polskie. Przecież nie kto inny, jak p. premier Bartel, w rozmowie z delegacją naszego Związku na to psychiczne ustosunkowanie zwrócił uwagę, w nim widząc między innemi jedną z przyczyn dzisiejszego antykupieckiego systemu podatkowego“.

Pomijamy niedomagania stylistyczne, pomijamy identyfikowanie kupiectwa żydowskiego z Małopolski z żywiołem zupełnie „obcym“, pomijamy co najmniej nieostrożność p. Sikorskiego, wygłaszającego swoje tezy akurat w przededniu prawie otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej, której przecież celem jest ściągnąć do Poznania całe nasze kupiectwo, na czas wystawy naszego twórczego dorobku, ale ciekawym jest wyrażony tu pogląd, że z powodu „metod“ kupiectwa żydowskiego wytworzyła się atmosfera niechęci i nieufności społeczeństwa polskiego względem całego stanu kupieckiego w Polsce. A to „psychiczne“ ustosunkowanie się społeczeństwa polskiego, było według p. Bartla jedną z przyczyn dzisiejszego antykupieckiego systemu podatkowego.

P. Bartel jest zbyt wybitną osobistością naszego życia politycznego i gospodarczego, aby nad jego enuncjacjami przed bądź co bądź poważną delegacją kupiectwa poznańskiego przejść do porządku dziennego. P. Bartel przyznaje, że sfery rządzące, chcąc godzić w egzystencję — łagodnie powiedziawszy — niesympatycznego kupiectwa żydowskiego, nie wzdragały się poświęcić i polskiego kupiectwa przez nakładanie podatków nad wyraz ciężkich i krzywdzących cały stan kupiecki. P. Bartel, który przez długi szereg lat zajmował u nas ważne i kierownicze stanowisko, albo podzielał tę ideologię, albo nie miał sił jej się przeciwstawić. Rząd jest emanacją społeczeństwa, jest wykładnikiem nurtujących w tem społeczeństwie prądów i tendencyj, a jeżeli wszystkie dotychczasowe rządy nie mogły mimo głośnych protestów całego kupiectwa, mimo jawnie przez nich samych przyznanej słuszności zreformowania naszego wadliwego systemu podatkowego, tej reformy podatkowej przeprowadzić, to należy przypuszczać, że p. Bartel jest jeszcze nadal wyrazicielem opinji przeważającej części społeczeństwa polskiego.

A przecież nie wierzymy, aby nietolerancja, która, jak przeszłość historyczna wykazuje, w tym kraju dotąd miejsca nie miała, mogła u nas na długo się zagościć, przecież nie wierzymy, aby zdrowy instynkt szerokich mas społeczeństwa polskiego mógł na dłuższy czas uledz wpływom wstecznictwa i nierozwagi politycznej jednej dzielnicy, która podczas blisko 150-letniej niewoli politycznej najmniej może oprzeć się mogła systematycznie przez zaborcę uprawnionemu wynarodowieniu. Wierzymy też, że ustanie w niedalekiej przyszłości nadmierne obciążanie kupiectwa podatkami, wierzymy w współpracę kupiectwa polskiego z kupiectwem żydowskiem i wierzymy też w lepszą przyszłość odmłodzonej Polski.

J. H.

Z kahału.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa tow. J. Neigera posiedzenie Rady żydowskiej gminy wyznaniowej.

Po odczytaniu protokołów z poprzednich dwóch posiedzeń zabrał głos p. wiceburmistrz Dr Mütz i żalił się, że protokoły z posiedzeń nie są odpowiednio wystylizowane, zawierają bowiem momenta i szczegóły wprawdzie zgodne z przebiegiem posiedzeń, jednakowoż w treści swej niesmaczne i niegodne do ich uwiecznienia, przez wpisywanie ich do protokołów. Domagał się zatem p. Dr Mütz, aby do protokołów wpisywano tylko wnioski i uchwały, oraz nazwiska przemawiających.

W odpowiedzi prezes tow. Neiger zaznaczył, że sprawa protokołów będzie omówiona w toku dyskusji nad regulaminem gminy, przez Radę dopiero uchwalić się mającym.

Następnie prezes tow. Neiger odpowiada na interpelację p. Dra Kleina, wniesioną na posiedzeniu Rady z dnia 28 marca w sprawie rzekomej spółki p. Löwa z konsorcjum, któremu gmina wydzierżawiła „krypkę“ i wyjaśnia, że przełożeństwu gminy nie jest wiadomem o spółce p. Löwa. Głos p. Löwa nie przyczynił się do oddania krypki wymienionemu konsorcjum, gdyż odnośna uchwała została przyjęta na wniosek p. Marguliesa przy wstrzymaniu się p. Löwa wraz z p. Drem Ehrenfreundem i p. Drem Spanem od głosowania.

Po referacie prezesa Zarządu p. Dra Ehrenfreunda i krótkiej dyskusji, Rada zatwierdziła wniosek Zarządu na wyasygnowanie kwoty 30.000 złotych na akcję peschalną. Z kwoty tej Zarząd prześle na ręce Żydowskiej Gminy wyznaniowej w Warszawie kwotę 100 dolarów na macę dla Żydów w Rosji sowieckiej, która zabroniła wypiekania mac, a która jednak zezwala tylko na wwóz mac z zagranicy.

Celem uzyskania funduszów, potrzebnych na powyższą akcję paschalną, Rada upoważniła Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 15.000 w tutejszej Kasie Oszczędności.

Na pytanie p. Batista, prezes p. Dr Ehrenfreund oświadczył, że wszyscy funkcjonarjusze gminni otrzymają na święta połowę trzynastej pensji. (fr)

O interpelacji żyd. stronnictwa ludowego.

P. Drowi Kleinowi i jego „żyd. partji ludowej“ możnaby z okazji wniesienia interpelacji w sprawie wydzierżawienia „krypki“ zacytować znany dwuwiersz z „Pana Tadeusza“:

„Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział“.

Gdy bowiem zwołaną została Rada żyd. gminy, celem uchwalenia budżetu, zabrał po otwarciu posiedzenia jako pierwszy głos p. Dr Mütz i postawił „formalny“ wniosek o odrzucenie budżetu.

Jako drugi zabrał głos p. Dr Klein i zainterpelował prezydjum Rady, czy wiadomo Zarządowi, iż p. Löw jest spólnikiem tego konsorcjum, które uzyskało dzierżawę rzeźni, czy prawdą jest, iż p. Löw głosował za oddaniem dzierżawy temu właśnie konsorcjum i czy głos p. Löwa przyczynił się do oddania dzierżawy temu konsorcjum, którego ma być spólnikiem.

Już na pierwszy rzut oka mógł każdy poznać, że wnioski te, postawione przez pp. Dra Mütza i Dra Kleina, były szczegółowo omówione na posiedzeniu radnych żyd. stronnictwa ludowego i że w szczególności interpelacja p. Dra Kleina jest obliczona na zdyskredytowanie p. Löwa, wiceprez. Rady i sjonistów.

Odpowiedź, udzielona na tę interpelację przez p. Neigera na posiedzeniu Rady dnia 14 kwietnia b. r., wyjaśniła jednak całą tę sprawę, a wyjaśnienie to nie przynosi zaiste zaszczytu politykom z żyd. partji ludowej.

Okazało się bowiem, że na posiedzeniu dawnej Rady rozpatrywano dwie oferty na dzierżawę „krypki“, z których jedną wniósł p. Glotzner. Oferta p. Glotznera była niższą od drugiej jedynie o kilkaset złotych rocznie, przyczem tuż przed posiedzeniem Rady p. Glotzner ofertę swoją podwyższył.

Panowie z Zarządu, tak Dr Ehrenfreund, jakoteż Dr Spann, sprzeciwili się uwzględnieniu dodatkowej oferty p. Glotznera, wychodząc z zasadniczego słusznego stanowiska, iż te tylko oferty mogą być brane w rachubę, które wpłynęły do dnia wyznaczonego w przetargu ofertowym.

Pan radny Margulies jednak był tym, który postawił wniosek o uwzględnienie oferty p. Glotznera, przyczem p. Margulies oświadczył, że jedynie oferta Glotznera, dotychczasowego dzierżawcy jest realną i daje rękojmię wypełnienia przez dzierżawcę przyjętych na się wobec gminy obowiązków. — Wniosek p. Marguliesa poparli wszyscy chasydzi, tak, że sprzeciw p. Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna nie mógł odnieść żadnego skutku.

Wobec tego panowie Dr Ehrenfreund, Dr Spann i Majer Löw wstrzymali się od głosowania, a dzierżawę „krypki“ oddano wbrew ich głosom p. Glotznerowi.

Nie chcemy obecnie twierdzić, że oddanie dzierżawy p. Glotznerowi przyniosło dla gminy szkodę,— nie chcemy wchodzić w meritum sprawy.

Ale zapytać się możemy matadorów żyd. stronnictwa ludowego, którego wybitnym przedstawicielem jest p. Artur Margulies, czy Drowi Mützowi, Drowi Kleinowi i Marguliesowi był znany stan rzeczy, — czy na posiedzeniu radnych tego stronnictwa p. Margulies wytłumaczył swoim kolegom klubowym, że to on właśnie, wbrew ostrzeżeniu Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna poparł ofertę p. Glotznera, a jeżeli tego p. Margulies nie uczynił — to dlaczego?

Przyjąwszy na chwilę, że oferta p. Glotznera była dla gminy niekorzystną, to któż ponosi odpowiedzialność za przyjęcie tej oferty? Czy Dr Ehrenfreund i Dr Spann, którzy się tej ofercie sprzeciwili, — czy p. Löw, który w głosowaniu nie brał udziału, — czy też p. Artur Margulies, reprezentant żyd. stronnictwa ludowego?

I komu to panowie ludowcy chcecie mydlić oczy? Skoro wasz reprezentant jak najenergiczniej poparł oferte p. Glotznera, która wydaje się wam być niekorzystną, to dlaczego kompromitujecie p. Marguliesa i waszą partję, której on jest reprezentantem.

Powiedzcież zatem sami panowie ludowcy, czy nie można wam zacytować dwuwiersza mickiewiczowskiego:

„Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział“.

g.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet uczenic i uczniów p. Freimana złożył na rzecz Ochronki Żydowskiej 25 zł. uzyskanych ze sprzedaży reszty bufetu na pikniku, urządzonym dnia 24 go marca b. r.

Za datek ten wyraża serdeczne podziękowanie. Wydział Ochronki Żydowskiej.

Z okazji zaślubin mojej kochanej przyjaciółki p. Ewy Kurz z p. **Salomonem Mansdorfem** w Argentynie, tą drogą składam serdeczne gratulacje.

Hinda Achlerówna.

Z okazji zaślubin mojej kochanej przyjaciółki, p. **Ewy Kurz** z p. **Salomonem Mansdorfem** w Argentynie, tą drogą składam serdeczne gratulacje.

Dora Faustówna.

Płatność zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1929 odroczona do 15 czerwca.

W myśl art. 81 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) do dnia 15 maja b. r. winna być uiszczona różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928, a ustawowemi zaliczkami, przypisanymi za tenże rok.

Biorąc pod uwagę, że w maju b. r. przypada nietylko termin płatności kwot podatku, o których mowa w ustępie pierwszym niniejszego okólnika, lecz również i zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1929 r. (art. 56 ustawy, co — w związku z terminem płatności do dnia 1 maja br., także i połowy państwowego podatku dochodowego od wykazanego w zeznaniach dochodu (art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. Nr. 58/25 poz. 411) — może wywołać pewne trudności płatnicze, odracza się — na zasadzie art. 122 cytowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym — termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1929 r. do dnia 15 czerwca 1929 r. włącznie.

Do wyznaczonego wyżej terminu niema zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721).

Niedotrzymanie powyższego terminu pociągnie za sobą natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: Manaczyński.

Redakcji „Hasła" w odpowiedzi słów kilka.

Z okazji dyskusji budżet w kahale umieścił tut. tyg. „Hasło" w swym numerze z 11 kwietnia b. r. notatkę p. t. „Z kahału". Notatka ta kończy się złowrogo słowami: „Należy oczekiwać więc kom rządu". — Zwłaszcza to słówko „więc", umieszczone w powyższem zdaniu na tak niewłaściwem miejscu, napawa nas strachem, ale w każdym razie cieszymy się bardzo, że „Hasło i jego redaktor zajmują się tak żywo sprawami żydowskiemi, oraz że tak bardzo ich niepokoją areligijni sjoniści, których zwalcza redaktor „Hasła" w obronie gnębionych i uciskanych ortodoksów i fanatyków religijnych.

Ta łączność między „Hasłem", a żyd. ortodoksją wprost nam imponuje. „Co krew — to nie woda".

Dla salwowania jednak prawdy musimy nadmienić, że w notatce „Hasła" o kahale znalazło się dużo faktów niezgodnych z prawdą i zapytać się ośmielimy p. redaktora „Hasła", czy nie byłoby na miejscu, aby na posiedzeniu Rady kahalnej jawił się we własnej osobie, względnie aby posyłał na posiedzenia współpracownika, rozumiejącego treść wygłoszonych przemówień.

Informator Pańskiego pisma chce chyba wprowadzić czytelników „Hasła" w błąd, skoro podaje, iż sjoniści przy pomocy „Bundu" obsadzili w Zarządzie i Radzie kahalnej wszystkie krzesła prezydialne.

Każdemu wiadomo, że Bund głosował przeciw liście przez sjonistów wystawionej i wystawił własną listę, — że Bund razem z Pańskimi ortodoksami odrzucił budżet, — więc jak może szanujące się pismo wbrew oczywistym faktom podawać swoim czytelnikom takie bujdy.

A teraz o obsadzeniu krzeseł prezydjalnych słów kilka.

Każde chyba dziecko wie, że p. Ehrenfreund nie jest sjonistą i że jest to wedle naszego zdania jedyną jego wada. P. Dr Ehrenfreund jest pozatem człowiekiem naprawdę bezpartyjnym, szlachetnym, pracowitym i czystych rąk.

Sjoniści uwzględnili te jego zalety i wybrali go do Zarządu, a następnie prezesem gminy, choć mogli przy ówczesnym układzie sił obsadzić krzesło prezydjalne pełnowartościowym sjonistą.

Także krzesło wiceprezesa w Radzie oddano niesjoniście p. Löwowi, który cieszy się wśród pewnych sfer ortodoksyjnych znaczną popularnością.

Skoro zatem z 4 krzeseł prezydjalnych sjoniści oddali 2 niesjonistom, to jakże można sjonistom imputować zamiar dzierżenia „gwałtem" wszystkich krzeseł.

Zapewniam Pana, p. redaktorze „Hasła", że gdyby Pański informator w sprawach kahalnych był dostał w prezydjum jedno krzesełko, byłby się on chętnie w zamian za to zgodził na obsadzenie reszty, t. j. trzech krzeseł przez sjonistów.

Koterje w kahale przez Pana popierane, posiadają tylu amatorów na krzesła prezydjalne, że apetyty wszystkich bezwarunkowo nie mogą być zaspokojone.

W notatce „Hasła" znajduje się też streszczenie przemówienia p. Dra Mütza, wedle którego p. Dr Mütz miał się żalić na stronnicze postępowanie sjonistów przy przeprowadzeniu wyborów do kahału.

P. Dr Mütz na posiedzeniu Rady takiego zarzutu wcale nie podniósł i dlatego zadziwiać musi fantazja informatora „Hasła"

Także dalszy ustęp odnośnej notatki, opisujący bezsilny gniew, groźby i prośby sjonistów, jest wolnym wymysłem korespondenta „Hasła", bo ani gróźb nie było, ani próśb, a wniosek p. Dra Mütza został poddany pod głosowanie nie pod „przymusem" większości ortodoksyjno-ludowo-bundowskiej, lecz zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi po ukończeniu generalnej dyskusji.

Sjoniści w dyskusji nikogo nie prosili, bo każdemu z przeciwników dali mowcy sjonistyczni należącą się odprawę.

Mimo to nie przypuszczali sjoniści, że większość Rady popełni kapitalne głupstwo przez odrzucenie budżetu przed szczegółową debatą.

Zwyciężyła głupota i złośliwość, ale zwycięstwo to większości napewne zaszczytu nie przysparza.

Prośba zatem nasza o objektywne informowanie czytelników „Hasła" w sprawach żydowskich znajdzie chyba — jak sądzimy — uwzględnienie. **g.**

Ze Stowarzyszenia Kupców.

Stowarzyszenie Kupców w Tarnowie komunikuje nam:

W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 14 marca b. r. L. D. V. 3901/4, podaje się w porozumieniu z tut. Urzędem Skarbowym Pod. i Opł. Skarb. do wiadomości co następuje:

Kupcy, prowadzący handel częściowo, t. j. hurtowny i częściowo detailiczny, a nie prowadzący prawidłowych ksiąg handlowych, mogą również korzystać z ulgowej stawki podatkowej podatku obrotowego.

Należy zatem w myśl okólnika wnieść do Urzędu Skarbowego najdalej do dnia 15 maja br. podanie o przyznanie powyższej ulgowej stawki podatkowej dla handlu hurtownego. W podaniu należy podać, w jakim stosunku wynosiły obroty hurtowne do detailicznych, np. 70.000 zł. hurtownie, 20.000 zł. detailicznie i t. p.

Ci kupcy, którzy prowadzili handel hurtowny przy wykupnie świadectw przemysłowych III. kategorji, mają przed wniesieniem odnośnych podań uiścić różnicę do świadectwa przemysłowego II. kat. za lata 1928/29, gdyż inaczej z dobrodziejstwa okólnika korzystać nie mogą.

Ze strony Stowarzyszenia poleca się, by odnośne podania wniesiono najdalej do końca b. m., tj. przed rozpoczęciem posiedzeń komisji szacunkowej, a to celem umożliwienia poparcia tychże przez członka Komisji, zasiadającego tamże z ramienia Stowarzyszenia.

Keren Kayemeth Leisrael w Krakowie w pierwszem półroczu 5689 roku.

Świetny rozwój pracy. — Osiągnięcie 80% kontyngentu półrocznego. — Wzrost dochodów o przeszło 50%. — Wspaniały wynik akcji „Emek Akko".

W ciągu ubiegłego półrocza żydowskiego Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Krakowie rozwinęła nader żywą i ruchliwą działalność propagandystyczną i organizacyjną, to też ma do zawdzięczenia świetne wyniki we wszystkich dziedzinach pracy, a przedewszystkiem w przyroście dochodów. W okresie sprawozdawczym **dochody Keren Kayemeth Leisrael wzrosły w stosunku do tego samego czasu roku ubiegłego o blisko 40.000 zł. czyli o 50%.**

Około 25 miast osiągnęło wzgl. przekroczyło kontyngenty półroczne, a dalsze 50 miast, które kontyngentu nie osiągnęły, to jednak znacznie powiększyły swoje dochody.

Proklamowana wielka akcja purymowa „Emek Akko" przez Żydowski Fundusz Narodowy w całej Polsce dała u nas wspaniałe wyniki, dotychczas bowiem przyniosła już przeszło 30.000 zł., a akcja nie jest jeszcze ukończoną, bardzo dużo miast bowiem nie zdołało jeszcze akcji zlikwidować i nadesłać sprawozdania, z tego też powodu zapowiedziany przez Centralę wykaz szczegółowy i spis ofiarodawców ukaże się dopiero w numerze świątecznym „Nowego Dziennika".

Na ogół należy podnieść z uznaniem, że prawie wszystkie miasta, z małemi tylko wyjątkami, bardzo dobrze się spisały. Szczególnie dobrze pracował przy tej akcji **Kraków** i ze szczególnem uznaniem trzeba podnieść, że w tej zbiórce brali udział wszyscy sjoniści bez wyjątku, tak najstarsi jak i najmłodsi, panie ze Zrzeszenia Kobiet, związki akademickie i organizacje młodzieży.

Wkońcu należy jeszcze wyrazić nadzieje, że wszyscy Towarzysze także i w nadchodzącem drugiem półroczu dołożą całej energji, ażeby osiągnąć te same wyniki i ażeby nasza dzielnica była w stanie podołać tym obowiązkom, jakie na nią nałożyła Jerozolima.

Dział sportowy.

Makkabi—Tarnovia 2 : 0.

Derby sezonu! Jak przewidzieć można było, stawił się cały sportowy Tarnów na tej nader obiecującej rozgrywce. Wspaniała pogoda, nieprzewidziany rezultat wobec równych szans zgromadził od godziny 2 popoł. liczne tłumy publiczności. Czyniono nawet zakłady, kto mecz wygra, gdyż liczono, że Tarnovia w swym nowym wzmocnionym składzie pokona nawet dobrze zgraną drużynę biało-niebieskich. Jakiś dowcipniś na ulicy Krakowskiej ważył się nawet na pewne proroctwo (6 : 0) dla Tarnowian. Wszelkie obliczenia okazały się mylne.

Przebieg gry był na ogół spokojny i nie obfitował w momenta emocjonalne. Od samego początku byli biało-niebiescy panami sytuacji. Ładna, harmonijna i składna, kombinowana gra wykazywali stale przewagę nad zdenerwowanym przeciwnikiem. Tarnowianie mimo wysiłków nie zdołali uzyskać nawet honorowego gola. Szczęście również nie dopisało Tarnowiakom, skoro nie wykorzystali kilkakroć się nadarzającej sytuacji do zdobycia bramki. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Makkabi p. Elsner i Landman (lewe skrzydło), którzy bądźto wspaniałą obroną, lub też kontratakiem odbijali grożące niebezpieczeństwo.

Nie obeszło się jednak bez zgrzytów. Wmieszanie się publiczności w czynności sędziego p. Neufelda jest conajmniej grubym nietaktem, a czynne znieważenie tegoż działa w wysokim stopniu demoralizująco. Zarząd Tarnovii powinien był na miejscu interwenjować i pouczyć swoich zwolenników, że boisko nie jest terenem walki na pięści, oraz że czynne zniewagi nie są dla ludzi kulturalnych odpowiednią formą krytyki zarządzeń sędziego na boisku. **Z. F.**

OD REDAKCJI.

Z powodu świąt następny numer „Tygodnika żydowskiego" ukaże się już we środę 24 b. m. z dodatkiem w języku żydowskim.

Kronika.

Org. Tarbut. W sobotę 20 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się „Oneg Szabat". Pogadankę prowadzi tow. prof. Kresch.

W tym samym dniu o godz. 7 wieczór kółko średniowiecznej literatury hebrajskiej. Prelegent tow. Ch. Herzman.

Org. Kobiet Narod.- Żyd. W sobotę 20 b. m. o godz. 5.30 popoł. pogadanka, — poczem posiedzenie Wydziału.

Hitachduth. W sobotę 20 b. m. o godz. 8.30 w. pogadanka, poczem posiedzenie Wydziału.

„Muza" przygotowuje na chol-hamoed rewję hebrajską, poraz pierwszy w Tarnowie, p. t. „Chad-Gadja". Kostjumy i dekoracje oryginalne wschodnie. Motywy zaczerpnięte z teatrów „Kumkum" i „Matatea" w Tel-Awiw. Rewja ta budzi słuszne zainteresowanie.

Odczyt b. min. Pruchnika o Polesiu. W niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w południe w sali kinoteatru „Marzenie" odbędzie się staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego odczyt inż. Józefa Pruchnika o Polesiu. — Inż. Pruchnik, były minister robót publicznych, jest obecnie dyrektorem Biura Projektu Meljoracji Polesia w Brześciu nad Bugiem i opowie słuchaczom o gigantycznym planie wydarcia przyrodzie olbrzymich błot poleskich i zamienienia ich na urodzajne pola. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Temat odczytu i osoba prelegenta ściągnie niewątpliwie liczne grono słuchaczów.

Zespół amatorski. W sobotę 27 i w niedzielę 28 b. m. w sali Braci Braunów odegrane zostaną przez najlepszy zespół amatorski Tarnowa: Sokołowska, Betrübniss, Bilfeld, Bronstein, Neuberg i innych dwie najaktualniejsze sztuki doby obecnej, p. t. „Żądza", dramat w 3 aktach Eugenjusza O'Nella i „Za grzechy", dramat w 3 aktach Sz. Lewina.

Pożary. Dnia 11 b. m. o godz. 18 zapaliła się słoma w piwnicy w kamienicy Salomona Holländra w Tarnowie przy ul. Wałowej, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. — Zawezwana Straż pożarna ogień w zarodku zlokalizowała. — Wskutek powstałego ognia szkoda prawie żadna nie wynikła.

Dnia 12 b. m. o godz. 3 rano zapalił się węgiel w piwnicy Dawida Fluhra w Tarnowie przy ulicy Pocztowej, w sposób dotychczas niewyjaśniony.

Kupujcie szekel.

W każdym razie nie zachodzi tu żaden czyn zbrodniczy, a tylko nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zawezwana Straż pożarna ogień natychmiast zlokalizowała i prócz spalenia się małej części węgla, nie wynikła żadna inna szkoda.

Kradzieże. Dnia 12 b. m. został przytrzymany nałogowy złodziej Paweł Michalczewski z Żabna, za kradzież pierza z wozu, wartości około 30 zł. i ze względu na jego niestałe miejsce zamieszkania został odstawiony do więzienia sądowego w Tarnowie.

Sprzeniewierzenia. Dnia 8 b. m. Dawid Pellman, zamieszkały w Wiśniczu Nowym pow. Bochnia, powierzył Chasklowi Süsserowi z Wiśnicza Nowego kwotę 300 zł. w tym celu, by Süsser takową wymienił na drobne pieniądze, czego jednak nie uczynił, lecz powierzoną mu sumę przywłaszczył dla siebie i uciekł z Tarnowa, gdzie dnia 9 b. m. został przez policję zatrzymany i odebrano od niego kwotę 283 zł. którą zwrócono poszkodowanemu, zaś Süssera przekazano władzom sądowym do ukarania.

Dnia 6 marca Henryk Grünfeld z Tarnowa, zatrudniony jako agent handlowy w firmie Izaaka Holzera z Krakowa, przybrawszy do siebie pomocnika niejakiego Józefa Błaszkiewicza z Tarnowa, udali się w tym dniu z towarami bławatnemi wartości około 1000 zł. w kierunku Lisiej Góry, celem sprzedaży wśród ludności wiejskiej.

Henryk Grünfeld doniósł do policji na dniu powyżej naprowadzonym, że Błaszkiewicz skradł towar i uciekł w niewiadomym kierunku.

Józef Błaszkiewicz został następnie aresztowany w Krakowie pod zarzutem innej kradzieży i przy dalszych dochodzeniach, prowadzonych przez policję tarnowską, okazało się, że Grünfeld powierzone mu towary sprzedał w porozumieniu z Błaszkiewiczem i gotówkę dla siebie przywłaszczyli.

Grünfeld dnia 13 b. m. został aresztowany i do więzienia sądowego w Tarnowie odstawiony.

Bójka nożami. Dnia 14 b. m. o godz. 7 na ul. Bandrowskiego powstała bójka pomiędzy Janem Bratkiem, zamieszkałym przy ul. Brodzińskiego a Franciszkiem Armatysem, zamieszkałym przy ul. Bandrowskiego, przyczem obydwaj wymienieni pokaleczyli się nożami na ciele, skutkiem czego odnieśli ciężkie obrażenia ciała i zostali przewiezieni do szpitala powszechnego, gdzie Bratek pozostaje nadal w leczeniu, zaś Armatys po zaopatrzeniu mu ran dnia następnego szpital opuścił. — Do bójki między wymienionymi doszło z powodu osobistych porachunków.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chwie, pod zarządem St. Starostki. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnc